

Adam Bar

"Pan Tadeusz" w powieściach Walerego Łozińskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 25/1/4, 292-299

1928

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

piszę jutro osobno, do Zurychu. Widzę, że on jeszcze swoich apostołskich listów nie zapomniał. Przyznam ci się, że nawet nie mogę tego wyraźnie zrozumieć; ale cóż robić, zawsze to jest kochany brat Romuald.

Żegnaj cię, mój drogi Eustachy. Napisz tylko do mnie zaraz i wszystkich braci pozdrów odemnie serdecznie, a szczególnie kochanego brata Adama i rodzinę jego. Słowo brata Adama jest zawsze dla mnie pomocą.

Bądź zdrow, mój braeie, niech cię Bóg wspiera i błogosławi.

Brat twój w Panu

Jan A. Ram.

Jutro jadę z powrotem do miasta Hull, a zatem możesz [tam] do mnie napisać pod adresem: A Mr. J. A. Ram, per adres Mr. Gw. Malcolm a. Son-Hull.

2. J. A. Ram do A. Mickiewicza.

London, 11 New Broad St.

9 Septembre 1854

Szanowny Panie Adamie

Widziałem się z tem Panem na Duke St. i Rozmawiałem z nim o tem co mnie Zaupowoznioles i on mnie powiedział ze Rzecz jest bardzo pewna ze co podpisali w testamentu to wiplacić muszą ale ze do tego Casu trzeba i Pokazal mnie kilku listow z Dublin i od drugich i ztego można widziec ze wiplacic będą ale za kiedy to trudno powiedziec Moze za Rok i moze za dwa.

on Radził azeby ten Interes bul oddano do Rąk Adwokata i on powiada ze to Niewiele kostowac będzie Moze jakich 6 lub 10 funtów i ze Adwokat to prędzie dopędzie. Ja pomuwie sam z jednym Adwokatem otem tylko skoda ze ja od 2 octobra wije-chacz muszę do New Granada. Napisz Pan do mnie jak to mam ulozicz z tem Panem ci zgadzas się a zeby to oddacz do rąk Adwokata.

Żegnaj Szanownemu Panu Adamowi i Całą Rodziną

Mr. A. Kerr nie jest w Londynu teraz. Majewski Rudolf nie jest na Finsburg Square i tam niewiedzo Co się z nim stalo.

Proszę bardzo Napisz domnie tak jasno a Zebim mugl przicitacz.

Jean A. Ram.

„Pan Tadeusz“ w powieściach Walerego Łozińskiego.

W latach pięćdziesiątych, zwłaszcza po konstytucji marcowej, rozpoczyna się we Lwowie ruch, który głęboko sięga w życie społeczne i polityczne. Dawne przygnębianie spowodowane wypadkami 1846 roku mijało, społeczeństwo poczęło się podnosić do nowych zadań, agitacja demokratyczna zataczała coraz szersze kręgi, zyskiwała nowych zwolenników.

Szczególnie wielkie w tym nowym ruchu znaczenie miała śmierć Mickiewicza, przyjęta przez społeczeństwo jękiem bólu. Aby jednak zdać sobie sprawę dlaczego tak było, trzeba pamiętać o tem, że poezja Mickiewicza stanowiła w chwilach ucisku źródło ukrzepienia sił, że z trudem przemycana przez Berlin i księstwo poznańskie pod opaskami na okładkach „Książki do nabożeństwa“ budziła ducha patriotyzmu i godności narodowej, co więcej, po latach przynębienia ożywiła nadzieje nowej walki, szczęśliwszej może od tej, w której w krwi rzezi tonęły słowa miłości i braterstwa. Przyszło uświadomienie, że każde złamanie uprzedzeń, zwłaszcza, jeżeli je wieki gruntowały, wymaga znojnego trudu, często ciężkiej ofiary, że rok 46, to tragedia wywołana polityką wrogiego rządu, że ręk nie należy opuszczać, ale iść się nowej pracy. Wiele z tego uczono się na poezjach Mickiewicza, to też, gdy 19 stycznia 1856 r. odbyło się za wieszczą w kościele Bernardynów nabożeństwo żałobne, zgromadziły się tłumy, mimo przesładowań rządu austrjackiego (po nabożeństwie nastąpiły aresztowania studentów).

Ten nastrój ówczesnego Lwowa silnie zaciążył na całej niemal twórczości Łozińskiego. Na przekonania społeczne i polityczne ponad wszelką wątpliwość złożyły się wpływy kręka młodych demokratów skupiających się koło Dobrzańskiego, ówczesnego redaktora „Dziennika Literackiego“, oraz przyjaciela Łozińskiego Brunona Bielawskiego, jednego z najgorętszych i najszlachetniejszych entuzjastów. Bielawski, zamieszkawszy z Łozińskim stał się jego nieodstępny towarzyszem, umiał hamować nieokiełzany temperament, usposobienie idące w wielu wypadkach pod naciskiem chwilowego wrażenia, nie szczędził mu uwag i często gorzką prawdę otwarcie mówił w tem przekonaniu, że słowa jego bez wpływu nie pozostaną. Sprzeczność ich charakterów łagodziły wspólne poglądy, szczególnie umiłowanie ludu, któremu Bielawski, widząc w nim podstawę przyszłego powstania, cały swój talent poświęcił. Nad ludem pracował z młodzieńczym rozmachem, wychodząc z zasady, że, jak mawiał, każdy

Zamiast pisać ekliwne piosenki
Lepiej niech dratwę weźmie do ręki
I szyjąc buty dla swojej braci
Może dług łatwiej ojczyźnie spłaci ¹⁾

Bielawski pociągnął za sobą Łozińskiego, który w powieściach swoich, a wyszedł już wtedy w r. 1857 „Szlachcie chodackowy“, w r. 1858 „Szlachcie i karmazyn“, zaś na stole leżały pierwsze kartki „Zakłętego dworu“, głosił ideę braterstwa i zgody, a nadewszystko poświęcenia dla sprawy. Poglądy Łozińskiego w powieściach jego nie szły w kierunku

¹⁾ „Pamiętnik Literacki“ Lwów 1911. T. X. str. 292.

znamiennej sympatji dla ludu, czemu na przeszkodzie zapewne stała świeża jeszcze pamięć rzezi roku czterdziestego szóstego, zwrócił się ku stanowi średniemu, specjalnie szlachcie chodackowej. Prawdopodobnie tutaj przedewszystkiem należy się dopatrywać wpływów Mickiewicza, szczególnie „Pana Tadeusza“. Wszak Mickiewicz może za przykładem swego mistrza i przyjaciela Lelewela, podkreślał, jak to wykazał prof. Pigoń w odczycie wygłoszonym w Krakowie w r. 1925, że jądra i środka ustroju Polski należy poszukiwać w zaścianku w rodzaju Dobrzyńskich. Czy na ten punkt Łoziński samodzielnie zwrócił uwagę, czy też wskazał go Szajnocha, który był jego bliskim krewnym i opiekunem we Lwowie, trudno powiedzieć, w każdym razie, tak czy inaczej, ten moment dominuje w jego powieściach i nadaje im specjalny charakter. A dalej. W „Panu Tadeuszu“, w ks. VII pt. Rada, która ma, podkreślmy to odrązu, specjalne znaczenie dla twórczości Łozińskiego, oddał Mickiewicz wiele rysów ówczesnej emigracji, wskazał na zło, które niszczyło Polskę i starał się równocześnie zaznaczyć, że emigracja, jeżeli się kłóciła to jedynie, aby tak rzec, z nudów, i w odpowiedniej chwili, na którą wszyscy oczekiwali, zamieni pióra na szable, a podawszy sobie ręce pospieszy pod wspólne sztandary pro patria et pro publico bono.

Otóż te właśnie dwa momenty, znamienne w „Panu Tadeuszu“, wprowadził Łoziński do swoich pierwszych dwóch powieści. Rok 1846 wykopał głęboką przepaść między szlachtą a ludem, praca propagatorów demokracji nie zdołała jej jeszcze całkowicie wyrównać, mimo, że tego wymagało powodzenie przyszłej walki. W odpowiedzi na to Łoziński w powieściach swoich postawił teorię, że przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na szlachtę chodackową, która z jednej strony stanowi niejako pomost między ludem a ziemiaństwem, z drugiej zaś wywodzi się z tego samego co on pnia, czyli, że przez nią musi się sięgnąć do serca wsi. Poza tem, niema dwóch zdań, szczególnie w „Szlachcicu chodackowym“, pewnem echem odbiły się stosunki ówczesnego Lwowa, nie różniące się wiele od tych, które w całej Polsce panowały, a do pewnego stopnia podobne nastrojom, po powstaniu listopadowem panującym na emigracji. Lwów znajdował się podówczas w sferze silnej agitacji demokratycznej, mającej zawsze na celu potrzeby przyszłego powstania, a temsamem wymagającej jednolitości oraz harmonji w działaniu i poglądach. Tymczasem tak nie było, nieustanne tarcia, oparte w wielu wypadkach na osobistych ambicjach, jątrzyły obozy, budziły wzajemne nieufności i uprzedzenia, często zbyt jaskrawo podkreślane. Kłócono się nie tylko na tle zawiści literackich, wkraczano w dyskusje o charakterze politycznym i narodowym, a to wszystko razem rozbijało myśl zbiorową, oczywiście ku największej uciesze rządu austriackiego. A pamiętać należy, że było to koło 1857, w którym

ukazał się „Szlachcic chodackowy“ a „Szaraczek i karmazyn“ był w „robocie“.

Łoziński uważnie patrzył na te antagonizmy literackie i polityczne, ale, mimo wszystko, odczuwając ich zgubność i szkodliwość, widział pod ogniem rozpalonych namiętności nie popioły śmierci, lecz serca bijące życiem, szczerą miłość ojczyzny i był przekonany, zupełnie jak Mickiewicz, że hasło walki wszystkich połączy. W społeczeństwie lwowskim i jego ówczesnych stosunkach, znajdował w minjaturze świątek sporów emigracyjnych, wydzierających sobie monopol patriotyzmu, zwłaszcza, że tu i tam panowały te same przeciwieństwa oraz uprzedzenia, ale i te same dobre chęci. I dlatego społeczeństwo dwóch pierwszych jego powieści to nie tylko szlachta dobrzyńska, przeniesiona z „Pana Tadeusza“, to również społeczeństwo lwowskie, które wprawdzie kłóci się i spiera o przekonania i poglądy, ale równocześnie to samo społeczeństwo, które zgromadziło się w kościele Bernardynów na nabożeństwo żałobne za Mickiewicza, nie tylko wieszca Polski, ale również człowieka, który ponad wszystko ojczyznę ukochał.

Jak powiedziano, Mickiewicz w ustroju zaściankowym dopatrywał się jądra Polski, oraz pewnego typu społecznego. Nasuwałoby się przeto pytanie w czym typ ten był różny albo podobny do tego, który stwarzał Łoziński.

Mickiewicz w „Panu Tadeuszu“ dawał typ ogółu, szlachta podporządkowuje się pod wykładnik dobra zbiorowości, wedle niego szereguje swoje prawa, potrzeby i cele, co daje jej charakter zwartej i jednolitej całości, mimo nieporozumień, które chwilowo dzielą ją na dwa obozy. Jeżeli mowa o „Szlachcicu chodackowym“, zaznaczyć należy odrazu, że pod tym względem Łoziński zasadniczo się różni od Mickiewicza. Inaczej już jest w „Szaraczku i karmazynie“ oraz w „Zaklętym dworze“. Wprawdzie w pierwszych rozdziałach „Szlachcica chodackowego“ istnieje pewna dążność w kierunku poczucia łączności jako podstawy dobra ogólnego, nie posiada ona jednak charakteru zasady, jeżeli w nieszczęściu węzły wspólnoty ulegają nie tylko rozluźnieniu, ale wprost rozbiciu. W drugiej części powieści szlachta zawichrzyńska posiada już zgoła odmienne rysy. Krzywdy, którą wyrządzono Maciejowi Konfederatowi, do końca nie umiano zrozumieć, odebranie mu szlachectwa nie wywołało żadnego protestu, jakby się tego, już przez wzgląd na solidarność zaściankową, spodziewać należało. Co więcej szlachta pod pozorem obrony klejnotu szlacheckiego nie chce go przyjąć do swego łona, nie zdając sobie sprawy z tego, że właśnie ten jej krok najwięcej go plamił. Wreszcie ta sama szlachta po latach kilkunastu przyjmuje go z powrotem, jednak nie z dobrego serca, ale dlatego, że przywiózł ze sobą skrzynię, w której, dopatrywano się uzbieranych przez niego

skarbów. Czyż więc w świetle tego znalazłoby się przypuszczenie, że ta sama szlachta która sprzedawała swoje zagrody baronowi zdołałaby poświęcić już nietyle życie, ile swój grosz dla dobra sprawy publicznej, jakby to w każdej sytuacji uczynili Dobrzyńscy. To były sprzeczności w powieści Łozińskiego, tem gorsze, że jakkolwiek ułatwiały, może nawet umożliwiały przeprowadzenie fabuły z góry wytkniętej, zacierały jednak, a nawet niweczyły pomysł typu społecznego. Że zaś o ten typ szło tu przedewszystkiem (fabuła miała w powieści odgrywać rolę drugorzędną), o tem niech będzie wolno, zresztą bez zastrzeżeń, przypuszczać na tej podstawie, że powieść powstała za inicjatywą i pod patronatem Szajnochy. Szajnocha nietylko udzielał Łozińskiemu wskazówek, ale nawet miał powieść poprawić. A przecie nie kto inny, ale właśnie on w artykule pt. „Szlachcic chodackowy“ (stąd tytuł powieści Łozińskiego), twierdził, że typ szlachty zaściankowej „zdaje się być najstosowniejszym przedmiotem obrazku obyczajowego, zdjętego z życia licznej w naszym kraju ludności tego miana“ („Szkice historyczne“, t. IV. str. 265, Lwów, 1869). Otóż Łoziński może rozumiał pomysł Szajnochy, ale go niedostatecznie przeprowadził i dlatego, czując, że pierwsza próba chybiła, podjął ją po raz drugi w „Szaraczku i karmazynie“, który, jak z całą pewnością sądzić wolno na podstawie pierwotnie zamierzonego tytułu¹⁾, miał być przeciwstawieniem „Szlachcica chodackowego“.

Nie wiemy, jaką była pierwsza redakcja tej powieści, nie wiemy również, jakiej zmianie uległa jej pierwotna koncepcja treści, to tylko należy jako pewne zaznaczyć, że Łoziński dopiero tutaj postanowił odmalować typ szlachty chodackowej we właściwej jego postaci, i przeciwstawić go karmazynom, a ten wzgląd z natury rzeczy musiał pociągnąć i zmianę tytułu. Typ społeczny w „Szaraczku i Karmazynie“ niczem już się nie różni od tego, który Mickiewicz stworzył w „Panu Tadeuszu“, na co przedewszystkiem złożyła się ta okoliczność, że wpływ utworu Mickiewicza jest już tutaj daleko bardziej widoczny, niżeli w pierwszej powieści, w której spotykamy się z nim raczej w szczegółach.

W „Szlachcicu“ znajdujemy charakterystyczną „Radę“ z „Pana Tadeusza“; jest Maciej zwany Konfederatem, którego pierwowzoru nietrudno odszukać w Macieju Rózcze; jest cały szereg tej szlachty mającej swoje „imioniska“, wśród której zwraca uwagę Wojciech Zrzęda w dodatnim znaczeniu odgrywający rolę Buchmana; wreszcie znajdujemy dość silne i nieulegające najmniejszej wątpliwości analogje w pojedynczych

¹⁾ Karol Estreicher w swoich „Zapiskach“ (rks. Stanisława Estreichera) pod datą 21 maja 1857 notuje, że Łoziński pisze powieść pt. Szlachcic karmazynowy.

scenach (np. baron wjeżdżający między rozpolitykowaną szlachtę odrazu przypomina Hrabiego w zaścianku dobrzyńskim). Ale to wszystko są tylko szczegóły, które znikają w odmiennej koncepcji powieści. Natomiast w „Szaraczku i karmazynie“ wpływy te sięgają już w motywy zasadnicze, a nawet w rdzeń całej fabuły.

Szlachta czeremużyńska przedstawia już zwartą jednostkę, stwarzającą jednolitą świadomość prawa i odznaczającą się poczuciem łączności, pozwalającej w ciężkich okolicznościach przeciwstawić się nieszczęściu. Bajbuzy z jednej, a Ślepowrony z drugiej strony trzymają się zwartej gromady, jakkolwiek oba obozy zwaśniła śmiertelna nienawiść, tak, że pojednawcze zamiary Michasia wywołują żywe oburzenie; a przecie w decydującej chwili idą w zapomnienie wszelkie urazy, a ponad wszystko wyrasta hasło obrony wspólnego dobra. Tu już wpływ „Pana Tadeusza“ nadto widoczny, jeżeli pamiętać będziemy o tem, że Dobrzyńscy, którzy napadają na Sopliców, widząc i siebie i swoich nieprzyjaciół zagrożonych przez Moskali, spieszą im z pomocą, mając tę świadomość, że w obliczu wroga musi się na bok usunąć wszelkie uprzedzenia. Ślepowronowie i Bajbuzy, dowiedziawszy się o niebezpieczeństwie grożącym dworowi zaruckiemu, padają sobie w ramiona i idą w zgodzie na wroga. Ale sięgnijmy w szczegóły. Ostatnia scena między p. Gawłem Barabąsem a p. Krzysztofem Maczugą to analogiczna scena między Gerwazym a Protazym (Łoziński używa nawet tych samych słów: „Oj, tak, tak panie bracie“, u Mickiewicza: „Tak, tak, mój Gerwazeńku“); Sopliców z Horeszkami godzi Tadeusz i Zosia, w czem zapewne tkwiła myśl Mickiewicza, że zwaśnione obozy starszego pokolenia połączy młode, które, wyrósłszy wśród walk stronnicych, zrozumie ich szkodliwość dla dobra ogólnego — tę samą rolę w powieści Łozińskiego odgrywa Michaś, który wreszcie występuje w charakterze pośrednika między dwoma powaśnionemi zaściankami i ostatecznie sprowadza zgodę. Że zaś Łoziński ten moment pragnął przedewszystkiem podkreślić, że szło mu o wskazanie konieczności zgody wobec niedalekiego powstania, widać z zakończenia powieści: oto p. Krzysztof, gdy p. Gawł rozprawia o zgodzie, której wymagają względy dobra publicznego „nic nie mówi, ale przegryza wargi i z szczególnem jakimś upodobaniem wpatruje się w swą groźną maczugę“. A nie bez przyczyny. Akcja powieści rozgrywa się w r. 1846, szlachta czeremużyńska interesuje się sprawami politycznemi, boleje nad nieszczęściem kraju, a dziad, który pojawia się wśród niej i opowiada o rzezi wywołuje żywy niepokój i serdeczną troskę o los ojczyzny. Dlatego też takie a nie inne zakończenie powieści, to nie przypadek, ale istotna myśl utworu. W ten sposób „Szaraczek i Karmazyn“, to już zapowiedź „Zakłętego Dworu“ i „Dwóch Nocy“: powieść pierwsza jest obrazem spo-

łeczeństwa zwaśnionego, które groza nieszczęść narodowych łączy i o urazach zapomnieć każe, druga jest obrazem tego samego społeczeństwa, które, przeszedłszy proces uświadomienia narodowego, oddaje się pracy konspiracyjnej i w ten sposób przygotowuje do powstania; trzecia część „Zakłętego Dworu“ (Łoziński jej nie napisał) miała się rozegrać już na polu walki.

Koncepcja „Zakłętego Dworu“ wyszła wprawdzie z powieści Dumasa „Towarzysze Jehudy“, ale szczególne i charakterystyczne znów łatwo sprowadzić do „Pana Tadeusza“. Już w naczelnej postaci to jest maziarzu spotykamy się z rysami silnie pokrewnymi z księdzem Robakiem. Natura gwałtowna, awanturnicza, nie znająca granic swego temperamentu, a więc tego samego pokroju co Jacek Soplica. Miłość Ewy odegrała w życiu Soplicy rolę decydującą, potem wypadek ze Stolnikiem zmienia Jacka do gruntu tak, że pod habitem mnicha wraca do kraju i zaczyna ciężką pracę emisariusza; podobnie starościc Mikołaj, którego miłość Kseńki i wypadek z Ołańczukiem czyni całkowicie innym człowiekiem, wraca z Drezna pod przebraniem maziarza jako emisariusz. Ostatnia scena z powieści Łozińskiego (rozmowa we dworze) toć przecie z pewnymi zmianami spowiedź księdza Robaka. W obu wypadkach znajdujemy rozwiązanie tajemnicy: kim jest ksiądz Robak i kim jest maziarz; różnica zachodzi tylko w tem, że ksiądz Robak wyjawia swoją tajemnicę na łożu śmierci, natomiast zgon maziarza jest tylko fikcyjny. Ostatnie słowa kuma Dmytra: „umarłem dla świata, dla siebie samego i dla wszystkich co mię znali. Starościc Mikołaj Żwirski nie żyje... Na grobie starościca wziął namaszczenie kum Dmytro“ przypominają z prologu III części Dziadów: „Gustavus obit... natus est Conradus“. Wspomniana ostatnia scena z powieści Łozińskiego wyjaśnia również przyczynę nienawiści między dwoma braćmi (Mikołaj Żwirski-maziarz i Zygmunt Żwirski), którzy się w końcu godzą podobnie jak u Mickiewicza pojednanie Robaka z Gerwazym. W „Panu Tadeuszu“ nastąpiło ono po bitwie, która groziła niebezpieczeństwem prześladowania ze strony rządu, natomiast u Łozińskiego zgoda przychodzi po pożarze zagrody Kost'a, który kompromitował maziarza i na takie same niebezpieczeństwa narażał. Zachodzą również podobieństwa w samej scenie pojednania: Ksiądz Robak wyjaśnia swój stosunek do Ewy, opowiada, że wziął jej córkę na wychowanie, maziarz mówi o swojej miłości do Kseńki i dodaje, że opiekuje się jej córką. Ale, gdy zbliżenie między Zosią a Tadeuszem nastąpiło przed sceną pojednania, u Łozińskiego Juljusz otrzymuje Jadzię dopiero po rozmowie z hrabią Zygmuntem. Również co się tyczy stosunku Tadeusza do Zosi z jednej a Juljusza do Jadzi z drugiej strony, to i tutaj spotykamy się z bardzo silnymi podobieństwami. Te same okoliczności poznania: Juljusz bierze nieznaną, spotkaną we dworze żwirowskim za hrabiankę

Eugenję, Tadeusz Telimenę za Zosię, Juljusz, poznawszy swoją omyłkę, czuje jakąś niechęć do hrabianki, Tadeusz z tych samych przyczyn usuwa się od Telimeny. Zosia i Tadeusz dają włościanom wolność, Juljusz również tę myśl podejmuje. Jeżeli wreszcie sięgniemy do motywów drugorzędnych, spotykamy się i tutaj z wpływami „Pana Tadeusza“. Przedewszystkiem w powieści rola i charakterystyka Chaima Organisty zupełnie przypomina Jankiela. W izbie szynkarskiej na południową świąteczną pogadankę schodzi się cała gromada ryczychowska, a wśród niej maziarz szczególnie uprzejmie traktowany przez Chaima, podobnie w karczmie soplicowskiej. Chłopi przed maziarzem narzekają na ucisk i pytają o radę, ale kum Dmytro zbywa ich ogólnikami, zaznacza, że powinni sami o sobie myśleć i dojść do tego, jak postępować należy, a dopiero na usilne nalegania ma im powiedzieć jakąś bajkę, w której zawierałaby się rada, czemu jednak przeszkadza wejście Katyliny. Analogiczną jest scena między gromadą soplicowską a księdzem Robakiem z tą tylko różnicą, że zamiast bajki Jacek Soplica opowiada historję swojej tabakiery.

Już te analogie wskazują, że wpływ „Pana Tadeusza“ na powieść Łozińskiego, jest bardzo widoczny, te same motywy oraz ujęcie treści i charakterów nie pozwalają przypuszczać, aby spotykało się tutaj jedynie z jakimiś przypadkowemi reminiscencjami. Zresztą talent Łozińskiego był jeszcze zbyt młody (umarł mając lat 23), aby mógł od razu iść drogą samodzielnie wytyczoną. W każdym jednak razie szybko z pod wpływów zaczął się wyzwalać, jakby to wskazywał „Czarny Matwij“ i „Dwie noce“, powieści jakkolwiek znacznie słabsze od „Zakłętego dworu“, na co bezprzecznie złożył się nie upadek talentu Łozińskiego, ale warunki wśród jakich oba utwory powstały ¹⁾, ale najbardziej oryginalne. Tak czy inaczej, zaznaczyć wreszcie należy, że motywy zaczerpnięte z „Pana Tadeusza“ umiał Łoziński tak dobrze użyć i przyswoić w pierwszych trzech swoich powieściach, że wprost uchodzą one uwagi czytającego i zdają się być całkowicie oryginalne.

Adam Bar.

¹⁾ Szczególnie przedenerwowana atmosfera nieporozumień w redakcji „Dziennika Literackiego“, która skończyła się ostatecznie pojedynkiem Łozińskiego z Dobrzańskim.